GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 19. We Wtorek dnia 23. Stycznia. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 19. Stycznia.

Najjaśniejszy Pan raczył jak najmiłościwiéj: Radzcę Sądu kameralnego Sulzera mianować Tajnym i referującym Radzcą regencyjnym w ministerstwie spraw wewnętrznych; a

Radzcy Sądu kameralnego Lüderitz polecić czynności Obrońcy rządowego w Najwyższym sądzie Cenzuralnym.

— — Najj. Pani w nocy mało wprawdzie spała, wyrzutu jednak ubywać zaczyna, napadów febry prawie wcale nie ma i stan w ogólności zaspakajający.

Berlin, dnia 19. Stycznia r. 1844.

(podp.) Dr. Schönlein, Dr. von Stosch.

Z Berlina. — Europa zginie i Azya znowu wystąpi na czele dziejów świata. To, i założenie nowego azya tyckiego, słowiańskiego wszech-państwa stósownie do oświadczenia Rossyanina jednego jest missyą Rossyjskiéj Sławiańszczyzny. Myśl ta stanowi podstawę wydanego w Paryżu dzieła: »Un mot sur l'ouvrage de M. de Custine: La Russie en 1839., par un Russe.« Autorem dzieła tego jest pewien Radzca Stanu tutejszego poselstwa Rossyjskiego, który sobie już przez kilka dzieł historycznych i politycznych o Rossyi imie niejakie zjednał. Broszura jego przeciw dziełu Custina wyjdzie tu niebawem w przekładzie niemieckim z dodatkami pewnego Niemca. Wyznać trzeba, że Custina gruba książka o Rossyi pisana tu i owdzie z wielkim dowcipem, z dogryzającém ale przytém jednak nie gburowatém urąganiem, przez Rossyanina podobnie z znajomością rzeczy i historyczną dokładnością trafnie ocenioną i odpartą została. »W gazetach i broszurach, (powiada Rossyanin) ciągle się rozwodzą nad naszémi nibyto ambitnémi zamiarami i naszą niczém nie nasyconą chucią zdobywania. Francuzom to przebaczają, że się w Afryce rozszerzają i wyspy Polynezyi jednę po drugiéj pod moc swoję zagarniają. Anglikom pozwalają zdobywać Chiny i państwo Sind wcielać do swoich Indyi, ba nawet na całym Oceanie występować w roli nieograniczonych Panów. My tylko, chociaż się ani z miejsca nie ruszamy, niepokoimy świat cały naszą groźną spokojnością. Żaden Rossyanin nie może w Europie spokojnie wód używać, zaraz mu podsuwają jakąś potajemną missyę szpiegowania i russyfikowania dobrych Niemców.« Rossyanin pokazuje Francuzowi z wielką znajomością dziejów, że wady i zbrodnie, które Rossyanom zarzuca, w dziejach Francyi nierównie gorzéj i powszechniéj się objawiają. Niepohamowany instynkt zagarnięcia Europy nicuje tym sposobem, iż dowodzi, że Europejczycy tysiącami w Rossyi się osiedlają, podczas kiedy Rossyan mało tylko stósunkowo w innych krajach osiada. Główny zarzut Fran-

cuza, że Rossyanie cywilizacyą Europejską tylko małpują, zbija Rossyanin i odpiera następującem rozumowaniem, stanowiącém główną całéj broszury zasadę i dążność. Z przyjmowania przez nas oświaty Europejskiéj wyprowadzają wniosek, żeśmy przeznaczeni być tylko małpami i naśladowcami, do utworzenia sobie samoistnéj narodowości nie jesteśmy zdolni. Wszakże niechże nam wskażą naród jaki, albo ducha ludu, albo nową zasadę, nową cywilizacyę, któraby przez takie naśladownictwo nie powstała. Czyż Grecy nie naśladowali Egipcyan, Rzymianie Greków, dawne Niemcy Rzymian? Barbarzyństwo rossyjskie jest ową zdrową, jeszcze świeżą ziemią, na któréj zarody europejskiéj oświaty nowe wydają owoce, podczas kiedy zużyci, wypotrzebowani Europejczycy chorowitémi sokami swéj cywilizacyi już przesiąkli. Co wszystkie narody czyniły, by się stać narodem, to i my czynilim i czynim, z tą tylko różnicą, żeśmy natchnieni od Piotra W. prędzéj w całości i na wielką stopę sobie przyswoili, co inne narody powoli i częściowo tylko przyjmowały. Rossyanie młodzieńczym są narodem, którego historya do przyszłości należy, podczas kiedy europejska świetności swojéj w przeszłości szukać powinna. W naukach i sztuce naśladujemy, jak wszystkie powstające, młode ludy, mające jeszcze swe wzory i ideały zewnątrz, dopóki na nich swéj własnéj samodzielności nie rozwinęły. My szukamy nas samych i znajdziemy nas za łaską Opatrzności. Custina żądanie, żeby Rossyanie w swojéj barbarzyńskiéj narodowości pozostali, jest niedorzecznością; chce on nawet mieć doróżki rossyjskie bez wygód angielskich. Murowane, marmurowe pałace w Petersburgu i Moskwie zgrozą go przejmują, chce on starodawnych chat drewnianych. Rossyanie wszelako nie przestaną cokolwiek jest praktycznego i dobrego w cywilizacyi Europejskiéj, to sobie przyswajać, dopóki nie wystąpią jako ów wielki azyatycki nowy naród świata i jako takowy we znaki się nie dadzą.« Co my o tém sądzimy i przeciw temu czynić mamy, i czy ta polityczna samowiedza Rossyi i jéj świat cały ogarniająca missya się spełni, o tém na teraz zamilczemy, dość na tém, żeśmy owe dążności Rossyan z dzieła rossyjskiego urzędnika poznali.

Z Gdańska, dnia 6. Stycznia.

W wielkiem niebezpieczeństwie znajdujący się okręt gdański »Wilhelm IV.« pod dowództwem Kapitana Domańskiego, wpłynął wczorajszéj nocy do tutejszego portu bez wielkiego uszkodzenia. Jeden tylko młody człowiek z osady, przywiązując żagiel w czasie burzy, wpadł w morze i utonął. Bez dzielnéj pomocy, jaką udzielono, okręt ten byłby się rozbił nieochybnie.

Z nad Renu, dnia 12. Stycznia.

Według listów z Bruxelli, ostatnie oświadczenie Ministra belgijskiego dane w Izbie we względzie kwestyi handlowéj i stosunków handlowych między Belgią i Francyą, bardzo źle zostało przyjęte przez gabinet Tuileryjski, i mówią nawet o nocie, w któréj to niezadowolenie ma być jawnie wyrażone. Na szczęście, układy Belgii z niemieckim związkiem celnym tak daleko postąpiły, że wkrótce spodziewać się należy ostatecznego ich ukończenia. Gdyby można téj sprawie inny nadać obrót, w Paryżu nie zaniechanoby zapewne żadnych środków do osiągnienia tego celu.

Z Akwizgranu, dnia 15. Stycznia.

Wczoraj przybył tu z całym swoim orszakiem Xiążę Bordeaux z Londynu.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 12. Stycznia.

Projekt do adressu Izby deputowanych, ułożony przez P. St. Marc Girardin, następującéj jest osnowy:

»N. Panie! Zgodność władz rządowych i lojalna pomoc, jaką Izba deputowanych rządowi W. K. Mości podała, zachowały i ustaliły pokój powszechny. Powaga praw, popierana rozsądkiem i prawym sposobem myślenia kraju, zdawała się wszędzie zachować porządek. Handel wewnętrzny i pomysł codziennie szybkim postępują krokiem. Uprawa ziemi, w postępach swoich i usiłowaniach zachęty potrzebująca, spuszcza się na staranność rządu. Wychowanie i dobre powodzenie, w jednostajniejszy sposób w społeczeństwie rozszerzone, polepszają i podnoszą położenie obywateli. Jest to Francya, N. Panie, jaką ją pod rządem Jego zrobiło regularne rozwinięcie instytucyi, które sobie nadała, i głęboką przejęci wdzięcznością ku Opatrzności spoglądamy na pomyślność, jakiéj Francya używa.

»Z wielkiém dowiadujemy się ukontentowaniem, że skutki téj powszechnéj pomyślności pozwalają przywrócić równowagę pomiędzy wydatkami a przychodami państwa w prawach finansowych, które nam podane będą. W rozsądnéj oszczędności szukać będziemy środka do ustalenia téj słusznie upragnionéj równowagi.

»Winszujemy W. Kr. Mości spokojnego położenia naszych stósunków do wszystkich mocarstw. Pokój Europy ustala się samą jego trwałością; zasadą jego jest sprawa cywilizacyi i szanowanie traktatów, owych traktatów, których opieki ciągle się domagamy dla nieszczęśliwego narodu, który nadziei nietraci, bo ma zaufanie w słuszność swéj sprawy. (Mocna akklamacya).

»W Hiszpanii powołano Królowę Izabellę II., będącą przedmiotem troskliwéj staranności W. Kr. Mości, w młodym jeszcze wieku do wykonywania władzy Królewskiéj. W Grecyi otoczył się Król Otto reprezentantami narodu. Oby w obudwóch tych krajach władza królewska i swobody powszechne z ścisłéj jedności wzajemnéj nowéj nabrały siły. Dowiadujemy się z radością, że szczera przyjaźń łącząca W. Kr. Mość z Królową Wielkiéj Brytanii, i zgodność sposobu myślenia pomiędzy obudwoma rządami pod względem wypadków w Hiszpanii i Grecyi, utwierdzają w W. Kr. Mości pomyślne nadzieje, przywiązane do przyszłości obydwóch tych Francyi przyjaznych narodów.

»Dobre to porozumienie przyczyni się bez wątpienia do pomyślnego skutku układów, które, przytłumiając haniebne rzemiosło, do tego zmierzać muszą, aby handel nasz znowu pod wyłączny dozór bandery naszéj oddać.

»W. Kr. Mość oznajmiasz nam, żeś zawarł traktaty handlowe z Królem sardyńskim i rzeczami pospolitemi Równikową (Aequatorską) i Venezuelą, i że z innemi państwami w różnych częściach świata ciągle zawierasz układy. Mamy nadzieję, N. Panie, że traktaty te i układy, zachowując pracy narodowéj należne bezpieczeństwo i zabezpieczając handlowi morskiemu ową opiekę, jakiéj stan jego wymaga, oględnéj czynności kraju rozleglejszy obręb zakreślą. (Głośne potakiwanie).

»Środki zmierzające ku wykonaniu kolei żelaznych i do różnych przedsięwzięć użytecznych pod ścisłą weźmiemy rozwagę. Z radością odbieramy zaręczenie, że projekt do prawa, które nam względem wychowania i nauki drugiego rzędu przełożone być ma, czyniąc zadosyć woli karty pod względem wolności nauczania, powagę i wpływ rządu co do wychowania publicznego bez skazy zachowa. (Bardzo dobrze! Bravo!)

»Młoda Księżna, siostra Cesarza brazylijskiego i Królowéj Portugalskiéj, zajęła w gronie Jego familii miejsce, a my dzielimy zadowolnienie, jakiego WK. Mść doznajesz z małżeństwa, które szczęście jednego z Jego synów zabezpiecza i pomnaża pociechy, jakie Mu Bóg przeznaczył.

»Z radością oddajemy się nadziei, że panowanie nasze w Algieryi wkrótce powszechném i spokojném będzie i że dzięki naszéj wytrwałości, bliscy jesteśmy celu, tak, iż w dokonaniu naszego dzieła, w ulżeniu naszych ofiar znajdziemy nagrodę naszych wysileń. Łączymy się ze zdaniem W. Kr. Mości, aby w imieniu kraju złożyć podziękowanie dowódzcom i żołnierzom naszego walecznego wojska, które się ani trudami wojny, ani pracami pokoju znużyć nie daje. Pomiędzy dowódzcami tego wojska liczymy z dumą jednego z synów W. K. Mości. Zwyczajni jesteśmy widzieć ich wszędzie, gdzie Francya niebezpieczeństwu podpada albo za sławą zdąża. (Powszechna akklamacya).

»Tak jest, N. Panie, familia Jego prawdziwie jest narodowa. Węzeł pomiędzy Francyą a W. Kr. Mością jest nierozerwany. Jego i nasze przysięgi związek ten utwierdziły. Prawa Jego dynastyi zostaną pod niezłomną rękojmią niepodległości i lojalności narodu. Powszechne sumienie piętnuje zbrodnicze manifestacye. (Bardzo dobrze)! Rewolucya nasza lipcowa, karząc nadwerężenie zaprzysiężonéj wierności, poświęciła u nas nietykalność przysięgi. (Wyraźne znaki zadowolnienia).«

Potem przełożył Minister finansów wnioski do prawa tyczące się budżetu wydatków i przychodów na r. 1845. Pierwszy artykuł budżetu wydatków brzmi: Na wydatki służbowe roku 1845., stósownie do dołączonego etatu A. otwierają się kredyty aż do 1 miliardu 372 milionów 533,141 franków. Zwyczajna służba: dług państwa 367,120,654; dotacye 14,745,000; ministerstwa 680,193,182; koszta z pobierania podatków 147,602,192; spłacenia i wynagrodzenia 66,555,770. Summa: 1,276,106,797. Nadzwyczajna służba: nadzwyczajne roboty 62,431,344; koleje żelazne 34,000,000. Summa obudwóch służb, jak wyżéj podano. Stósownie do etatu B. mają jeszcze być otworzone kredyty na 19,517,992 franki, t. j. 7102898 franków na legię honorową, 2,760,500 fr. na drukarnią królewską, 360,000 fr. na konsulaty, i 1,350,494 fr. dla inwalidów, marynarki i monety. W drugim artykule ustanawiają, żeby wydatki te przez zasoby za rok 1845 pokryte zostały, ale te w projekcie do budżetu dochodów tylko na 1 miliard 339 milion. 356,575 fran. podano, pozostaje więc zawsze znaczny niedobór, a równowaga między dochodami i rozchodami bynajmniéj nie jest przywrócona. Stósownie do

3. artykułu budżetu wydatków, siły zbrojne dla Algieru za rok 1845. z 60,000 ludzi i 13,896 koni składać się mają. Czwarty artykuł głosi, że względem nadzwyczajnych robót w Algierze osobne rachunki prowadzone być mają. — Artykułem 5tym ministrowi wojny summa 1,050,000 fr. na pensye dla wysłużonych wojskowych się przekazuje. Artykuł 7ty procent od kaucyi urzędników za r. 1845. na 3 od sta ustanawia, a artykuł 7. wyraża, że nadzwyczajne kredyty postanowieniami królewskiémi na pokrycie niewystarczających przyzwoleń tylko w oznaczonych już przypadkach mogą być otwierane.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dn. 6. Stycznia.

Mowa angielskiego posła Pana Bulwer, miana do Królowéj w dniu przedwczorajszym przy wręczeniu jéj listu wierzytelnego, wielkie tu zrobiła wrażenie, i różnie tłumaczoną i sądzoną bywa stósownie do interessów różnych stronnictw. Poseł przesłał ministrowi prezydentowi kopię mowy swéj w angielskim języku, z uwagą, iż przy przedstawieniu się swém do Królowéj w tymże samym przemówi języku. Postanowiono następnie, iż Królowa odpowie nie jak zwykle w języku francuzkim ale w hiszpańskim. Przy przedstawieniu się Pan Bulwer rozpoczął mowę swoją z pamięci, zaraz z początku wszakże zaciął się, tak iż nastąpiła przerwa, w czasie któréj wyciągnął on z kieszeni kopią mowy swojéj, i odczytał do końca. Królowa dawszy odpowiedz z strony swojéj, zapytała się posła w hiszpańskim języku, jak się miewa Najjaśniejsza Królowa W. Brytanii. Bądź że poseł pytania tego nie zrozumiał, bądź że momentalnie był roztargnionym, dość że nic nieodpowiedziawszy już chciał się oddalić, gdy prezydent powtórzył mu w francuzkim języku pytanie Królowéj uczynione do niego, i odpowiedź stósowną na nie odebrał. Ponieważ tu wszyscy zwykli każdemu słowu zastępcy Anglii lub Francyi wielką przypisywać wartość, stronnicy teraźniejszego położenia rzeczy upatrywać chcą w mowie Pana Bulwera raczéj odezwę, którą przemawia lud angielski do hiszpańskiego, jak ton, w którym przystoi odzywać się zastępcy Królowéj w obecności monarchini kraju, którą pozdrawia. — Wielu myśli, iż poseł dla tego tylko wzmiankę uczynił o głębokiém uszanowaniu ludu hiszpańskiego dla korony Izabelli II., i o nieograniczonem przywiązaniu onegoż do niepodległości narodowéj, ażeby objawić swój sposób myślenia przez rodzaj programmu. Inni chcą w tém upatrywać jakiś epigram. Espectador zwócił dzisiaj uwagę na uderzającą różnicę, jaka zachodzi w objawionym sposobie myślenia posła angielskiego, i zwykłém przy podobnych okolicznościach wysłowieniu się ambassadora francuzkiego. Jeśli przypuścim, iż Pan Bulwer w rzeczy saméj miał zamiar słowom swoim nadać wspomnione znaczenie, ogłoszone sporozumienie się i harmonia obudwóch mocarstw na słabych spoczywałoby fundamentach.

Dnia 3. t. m. przybył tu officer z generalnego sztabu Barona Meer z warunkami, pod któremi Ametller chce poddać cytadellę Figueras. Przywiózł on zarazem pismo od Ametllera do deputowanych Madoz i Ovejero należących do stronnictwa oppozycyjnego, w którem ich wzywa, aby wszelkich użyli środków w celu uzyskania z strony rządu pozwolenia przyjęcia warunków przepisanych przez Ametllera. — Wspomnieni deputowani porozumieli się w tym względzie z ministrem wojny, który ich zapewnił, iż warunki z pewném ograniczeniem przyjęte zostały.

W Saragossie w jednéj kawiarni zaszła bijatyka między kilku officerami i obywatelami, któréj ostatni byli powodem. Generał-kapitan udał się tamże i zapobiegł dalszym niespokojnościom.

W ł o c h y.

Gazeta Powszechna Auszb. donosi z listów z Florencyi, że rozgłoszona po wszystkich pismach wiadomość o śmierci Pani Catalani, zupełnie fałszywa. Pani Catalani żyje i zdrowa; jéj mąż téż nie umarł dotychczas, lecz jak grał tak i gra w karty, ale dla tego też majątek Jmości zeszczuplał i zapewne podanéj w owém doniesieniu wysokości nie dochodzi.

C h i n y.

Z Kantonu, dnia 2. Października.

Dziennik Canton Press z dnia 23. z. m. zapowiada zawarcie dodatkowego traktatu między p. Pottinger a Kommissarzem chińskim, w którym ma się znajdować klauzula zapewniająca wszystkim innym narodom też same przywileje handlowe, jakich używają Anglicy. Celem tego rozporządzenia jest to, aby rezydowanie obcych Posłów w Pekinie uczynić niepotrzebnem. Powyższy dziennik oświadcza to w ten sposób: »Obce narody nie będą już potrzebowały wchodzić w układy z rządem chińskim i przysyłać tu Posłów swoich; bo ci, co tylko życzyćby mogli, jużby za swem przybyciem zastali tam udziełone. Uważamy to za mądre rozporządzenie, bo Chiny nie mogą sobie życzyć, trzymać w swoim kraju lub na swoim dworze tłum obcych dyplomatyków, jakich po-

siada ze swoją stratą Turcya i Egipt. Jedynemi dyplomatycznemi ajentami, jakich tu potrzebowaćbyśmy mogli, będą Konsulowie lub najwięcéj, gdzie jest znaczniejszy handel, Generalni Konsulowie. Do przyjęcia obcych Posłów przy dworze cesarskim nie masz teraz przynajmniéj żadnego prawdopodobieństwa. — Pan Pottinger uważa z resztą ratyfikacyę tego dodatkowego traktatu za tak ważną, że natychmiast po jego zawarciu wyśle z nim oddzielny parostatek do Suez.«

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Orędownika Naukowego« wyszedł Nr. 50. i zawiera: Poezya: Krakowiak i chłopek na szlacheckiém weselu. — Pieśń o ziemi naszéj p. L. S. — Co powinien wiedzieć nauczyciel elementarny p. E. E. naucz. elem. w Mixtacie. — Krytyka: Stósunek filozofii do Cybernetyki Trentowskiego p. J. R.

ŻOŁNIERZ, KRÓL i ŻEBRAK.

(Dziwne przygody życia Barona Neuhof.)

(Ciąg dalszy.)

ZBIEG.

Zaraz po obwołaniu mnie Królem, chciałem się naocznie przekonać o stanie kraju; ale okropny obraz wystąpił przedemnie, zachwiał moję odwagę i rzucił postrach do mojéj duszy! Całe stulecie niewoli, uciemiężenia, ciężkich cierpień, krwawych wojen, cofnęło Korsykanów w czasy barbarzyństwa. Gruba ciemnota zaległa ich umysły; nieobeznani z obyczajami nowszych czasów, lgnęli do zwyczajów narodów, które pierwsze włożyły na nich jarzmo niewoli. Były tam ślady panowania Kartageńczyków, Rzymian i Arabów. Smutne przesądy i niesłychane zabobony rozpłomieniały ich dziki charakter; zemsta była u nich powinnością, a nienawiść rodowa świętą, dziedziczną puścizną. Podli ciemiężyciele zamiast utłumiać ogień rodzinnéj niezgody, rozdymali go w płomienie umyślnie, aby nad zdziczałym narodem, swoje żelazne panowanie zabezpieczyć. Silni jednością byliby mogli stawić nieprzyjaciołom czoło, ale robak niezgody roztoczył żywotne siły zgody, musieli uledz żelaznemu berłu najezdników. Jednakże długa ta niewola nie zdołała zgasić iskry ducha bohaterskiego; Korsykanie pozostali zawsze walecznymi żołnierzami; głód, zimno, i wszelkie krzywdy losu, bez szemrania znosili; ich serc i myśli była tylko mściwość przewodnią. Im tylko szło o to, aby strzał utkwił w celu, który sobie dowolnie w swéj drażliwości obrali; ich ustawami były sztylety, u nich mordowano bez najmniejszego wyrzutu sumienia, zarówno brata jak i wroga!

Kraj nie miał śladu ani handlu ani przemysłu, opustoszałe pola, wyludnione miasta, walące się lub już w gruzy zapadłe domy, oto był kraj, nad którym panować i o każdą piędź ziemi krwawą walkę staczać miałem!

W jednym i tymże samym czasie miałem rządzić i walczyć, stworzyć wojsko i wyrodzony, na nowo odrodzić naród! Z całą gorliwością oddałem się téj podwójnéj powinności; spierany od mego przyjaciela Drosth, zebrałem wojsko i jemu poruczyłem w sztuce wojennéj urobienie żołnierza. Naczelnikami byli Paoli i Giafferi, dwaj szlachetni mężowie, którzy mnie najgorliwiéj w moich zamiarach wspierali.

Przedewszystkiem szło mi o zapewnienie mojéj władzy, dla tego chciałem Genueńczyków wyprzeć z ziemi korsykańskiéj. Tym celem kazałem blokować ich posady, przecinać dowozy żywności, pustoszyć miejsca ich załóg, słowem, nie było dnia, w którymby nie mieli ze mną do czynienia.

W miesiąc późniéj, po wielu nadludzkich usiłowaniach, oczyściłem kraj z Genueńczyków, i z małym wyjątkiem, stałem się Panem całéj wyspy. Zuchwali najeźdzcy, którzy mnie z razu za Króla teatralnego mieli, widząc śmiałe moje postępy, zaczęli przemyśliwać szczerze, jakby mnie pokonać mogli. Senat ich obwołał mnie i wszystkich moich towarzyszów za zbrodniarzy stanu, i zawiesił sromotną karę wytkniętą ustawą. Skazano mnie na śmierć i opisano po całéj Europie jako burzliwego awanturnika. Wkrótce potém przejęte listy moich ajentów, wyjawiły moje związki z niektóremi mocarstwami. Genueńczykowie zanieśli do gabinetu angielskiego skargę na Kapitana okrętu, który mnie pod banderą narodową z Anglii na ich ziemię przywiózł. Ministrowie angielscy obawiając się interwencyi francuzkiéj, dali téj skardze chętne posłuchanie. Uwięziono biednego Kapitana, a ten przewidując, że go polityce poświęcą, samobójczym wystrzałem zakończył życie swoje.

Genueńczycy zamiarem Anglii niepokojeni, udają się do innych gabinetów; szczęściem, że te były sprawami własnego kraju zajęte i nie miały czasu przemyśliwać nad odebraniem mi korony. Procz tego uważano moje na tron wstąpienie jako zabawną komedyę, któréj końca można się było łatwo domyśleć.

Ja tymczasem gotowałem się do wyparcia Ge-

nueńczyków, i każdéj chwili oczekiwałem przybycia posiłków z Albanii. Na wzór rządu francuzkiego nadałem Królestwu mojemu odpowiedną formę. Miałem już dwór i senat, a gdyby mi szczęście było sprzyjało, miałbym był i ministrów i dygnitarzy, a nawet obcych posłów na moim dworze. Ustanowiłem otwarte sądy; po raz pierwszy dowiedzieli się Korsykanie: że nie wolno samemu sobie poszukiwać sprawiedliwości, i że ustawy są zarówno dla wszystkich obywateli pisane. Idąc kolejno w moich zamiarach wskrzeszenia Korsyki z letargu, utworzyłem dla nauk wszechnicę, wezwałem kupców i cudzoziemców na osiedlenie w moim kraju, słowem, wywołałem życie i ruch umysłowy w narodzie, który już dziczeć zaczynał. Starałem się: aby puste okolice zaludnić, nieurodzajne, upłodnić. Z radością postrzegali Korsykanie tę zadziwiającą zmianę. Teraz zaczęli używać złotych owoców wolności, których im srogi nieprzyjaciel przedtém zawiścił; teraz i najlichszy żebrak miał w równi z bogaczem w obliczu ustawy jednaką obronę. Korsykanie nazywali mnie swoim zbawicielem, świetna przyszłość otwierała się przed mojemi oczyma, a ja — jak ów Ajax, uszedłszy rozbicia na wzburzoném morzu, śmiałem się z zagrażających mnie losów, gdyż gwiazda mego życia, coraz bardziéj promienić się zaczynała. Ach, jakiż ze mnie był zaślepieniec! Nie długo potém miało się spełnić moje przeznaczenie!

Moje powodzenie gniewało nieprzyjaciela Korsyki, ujrzał się wyzutym z swojéj nieprawnéj posiadłości. Wojska genueńskie nie śmiały opuszczać swoich warowni, miały bowiem teraz do czynienia z walecznymi żołnierzami, którzy wyćwiczeni w sztuce wojennéj, śmiało z nieprzyjacielem spotkać się mogli. Innéj więc na zwalczenie Korsykanów użył senat genueński broni: miasto dział, użyto potwarzy. Płatne nikczemniki rozsiewały o mnie najpodlejsze wieści, ogłaszały mnie za ajenta jednego wielkiego mocarstwa, które wkrótce nad całą wyspą miało zająć panowanie; to znowu opowiadano osnowę mojego życia, wystawiając mnie jako renegata, zwolennika wiary mahometańskiéj, jako śpiega i awanturnika. Łatwowierni górale Korsyki dali chętnie wiarę tym oszczerczym baśniom. Na dworach Europy mówiono o mnie jako o szarlatanie, którego kosztem ubawić się należy! Tak więc zbierała się burza, która zewnątrz i wewnątrz na mnie uderzyć miała, a któréj, całém mojém usiłowaniem zażegnać nie mogłem. Na domiar mego nieszczęścia nie przybyły przyobiecane posiłki, lud zaczął szemrać i groźno się odzywać; na chwilę ukołysałem w prawdzie burzliwe umysły rozdaniem zasobów, które nadeszły, ale wstrzymana na chwilę burza wkrótce miała przybrać postać groźniejszą!

Mniemałem stałością moją pokonać wznoszącą się hydrę niepokojów, karałem winnych i kładłem tamę wszelkim bezprawiom. Na te energiczne kroki moje, tworzą się spiski; ja nie ustaję w moim zamiarze; z całą surowością ścigam burzycieli, dostaję w moje ręce naczelników buntu, stawię ich przed sądem, który dla postrachu innych, wydaje wyrok śmierci. Lecz pomiędzy więźniami było dwóch z wysokiéj szlachty; ta, dumna swojemi przywilejami, powstaje przeciw mnie z orężem w ręku, w jéj oczach stałem się bardziéj nienawistnym tyranem aniżeli genueńscy despoci! Wszystko mnie odstąpiło, jedni tylko urzędnicy i moja gwardya, któréj waleczny Drosth przewodził, pozostali przy mnie. Jedyną jeszcze nadzieję pokładałem w nadejściu przyobiecanych mi posiłków, któremi byłbym zdołał uspokoić rozjątrzone umysły, lecz Basza Bonneval całkiem o mnie zapomniał, z Francyi nie otrzymałem żadnéj pomocy, a ważne wypadki zajmowały państwa włoskie.

Na domiar mego nieszczęścia dowiaduję się, że Karufa wraz z swoimi bandytami zaprzedał się dworowi sycylijskiemu; to był dla mnie cios okropny! Obrany z wszelkiéj pomocy, jakże miałem odpierać natarcia Genueńczyków i ich sprzymierzeńców? Jak miałem postąpić sobie, aby rozjątrzenie narodu ukoić i na swoję go przechylić stronę? Nic mi więc nie pozostało, jak tylko złożyć tę władzę, którę przez 6 miesięcy piastowałem. Jednakże, aby się nie okazać w ostateczności, użyłem jako Król mojego prawa i zwołałem walne zgromadzenie stanów do Sartene pomimo przestrogę moich najpoufalszych przyjaciół, którzy przelęknieni śmiałością zamysłu mego, od tego mnie odwieść chcieli. To zwołanie walnego zgromadzenia sprawiło na wszystkich umysłach nie małe wrażenie i w saméj istocie było to rzeczą zabawną widzieć strąconego Króla, który się przeciw powstającemu narodowi do walki zabiera! Ze wszech stron pospieszyli deputowani w téj pewności, że się moim kosztem nabawią.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Papa Felix. — Często już była mowa po różnych pismach o ojcu aktorki Rachel, zwanym Papa Felix. Tenże zaślepiony świetném powodzeniem swojéj na nieszczęście dla niego

już wieloletniéj teraz córki Rachel, zasmakowawszy w Napoleondorach kassy teatralnéj, postanowił sobie ozuć swoję młodszą córkę w koturn siostry Racheli, z któregoby się pieniądze do jego kieszeni sypały. Zwoławszy więc całe rodzeństwo swoje i ustawiwszy je w jednym rzędzie, wypatrzył okiem głębokiego znawcy Rafała i Rebekę, Rafała kwitnącego młodzieńca w 16 leciech, a Rebekę 14letnią rozwijającą się dziewicę. Skoro ten wybór nastąpił, kazał je myć, czesać i kąpać, a potém zaprowadził do dyrekcyi teatru Odeon w Paryżu. »O to masz pan dwoje dziatek droższych nad klejnoty,« rzekł Papa Felix do dyrektora, »oddaję je WPanu, ale tylko WPanu za 20,000 fr.« — Czy mam im jeszcze w dodatku i stół dawać?« zapytał dyrektor. — Papa Felix wszedł w targi jak niegdyś, będąc przekupniem okularów, aż nareszcie stanęła ugoda, poczém oddano Rafała i Rebekę na tressowanie do szkoły dramatycznych rekrutów, naklektano im rolę Rodryge i Chimeny, a w końcu łokciowemi głoskami ukazały się ich imiona na afiszach. — Panna Rachel chciała wszystkiemi sposobami zapobiedz téj spekulacyjnéj komedyi, ofiarowała nawet ojcu cały dochód tego wieczora z swojéj kassy, ale wszystko nadaremnie. Dzieci Felixa grały więc jak para łątek na drutach, a teatr był pełny. Rozsądniejsi widzowie gorszyli się tém frymarczeniem sztuki, która przy tém nic nie zyskała, a klaskacze bili w dłonie jak zawsze. Papa Felix ma jeszcze małego 9letniego Mojżeszka i małą 7letnią Judytę w zasobie, które wkrótce chce puścić na deski w roli Mortimera i Maryi Stuart. — Szkoda, że ustawa zakazująca dzieciom pracować po fabrykach, nie rozciąga się na podobne i do sztuki wypadki.

Poręczowe krzesło po Janie Kochanowskim znajduje się w Warszawie i niedawno zostało odnowione z zachowaniem wszelkich cech sprzętów XVI. wieku. Herb Kochanowskich (korwin) skopijowany z modelu herbu na drzwiach żelaznych w Czarnolesiu zdobi to krzesło, obicie jest ze skóry złoconéj hiszpańskiéj (z Korduby) dwa wieki dawności liczącéj, którą klasztor w Wysokiem Kole, sąsiedni Czarnolasu, właścicielce ciekawéj pamiątki po Kochanowskim ofiarować raczył.

Caesar Caporali, poeta modeński, ubogi i nieszczęśliwy mawiał: »Zdaje mi się, że gdyby mię los był kapelusznikiem zrobił, ludzieby bez głowy rodzili się!«

(Rozm. Lwow.)

Od Redakcyi.

Dla uniknienia nieprzyjemności i korowodów oświadcza Redakcya Gazety polskiéj W. X. P. niniejszém raz na zawsze, że artykuły jéj nadsélane tylko w tym razie uwzględnić i umieścić może, jeżeli nadsełacz nazwisko swoje i miejsce zamieszkania wymieni. Przy tém zaręcza Redakcya, że nazwiska autorów nikomu nie wyjawi, chyba że przez władzę wyższą do tego wezwaną zostanie. — Osoby prywatne nie mają prawa żądac od Redakcyi, żeby im nadsélacza artykułu jakiego wymieniła; jeżeli jaką w nim obrazę dla siebie upatrują, winne w téj mierze do władzy kompetentnéj się udać a ta dopiero Redakcyę do złożenia sprawy wezwie.

Sprzedaż publiczna celem rozporządzenia się.

Sąd Nad-Ziemiański w Poznaniu.
Wydziału I.

Dobra ziemskie Zadory z wsią Drozdzice do takowych należącą i folwarkiem Roszkowo, w powiecie Kościańskim położone, sądownie oszacowane na 57997 Tal. 14 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze naszéj przejrzanéj, mają być

dnia 27. Czerwca 1844. r.

zrana o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszyscy nieznajomi wierzyciele realni wzywają się, aby się pod uniknieniem wyłączenia najpóźniéj w terminie niniejszym zgłosili.

Sukcessorowie: Urszuli z Prusimskich pierwszego ślubu Turno, drugiego d'Alfons, rodzeństwo Adolf, Arthur, Władysław, Józef, Alexandra, Wincenty i Stanisław d'Alfons, z pobytu niewiadomi, na których tytuł possessyi w księdze hipotecznéj także zapisanym jest, zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 30. Listopada 1843.

OBWIESZCZENIE.

Ur. Karól Gliszczyński szambelan zapisał testamentem swym z dnia 30. Listopada r. 1825., ogłoszonym na dniu 17. Lutego r. 1835. małżonce swéj Adolfinie z hrabiów Tottleben nieograniczone dożywocie nad pozostałością swoją, oraz nad należącemi do takowéj dobrami Szymanowo, w powiecie Szremskim położonych, wraz z przyległościami, które to dożywocie rozrządzeniem z dn. 31. Stycznia r. 1838. w księdze hipotecznéj dóbr Szymanowa w Rubryce II. Nr. 5. intabulowanem zostało.

Dożywotnica odstąpiła Nepomucenowi Sławińskiemu sądowną ugodą z dnia 9/17. Lipca r. 1837. i układem notaryalnym z dn. 28. Września r. 1837. użytkowanie rzeczonego dożywocia, a zatém dochodów dóbr Szymanowa, co w księdze hipotecznéj dóbr Szymanowa w Rubryce II. Nr. 5. rozrządzeniem z dnia 31. Stycznia r. 1838. subintabulowanem jest. Złączone

wykazy hipoteczne na zahipotekowanie niniejszego dożywocia i na subintabulacyą zlecenia wykonania i użytkowania takowego obie z dnia 13. Lutego 1838. zaginęły; w skutek czego w księdze hipotecznéj dóbr Szymanowa resztująca summa kupna 36,936 Tal. 11 sgr. 2 fen. na zakrycie wszelkich pretensyj z pomienionego dożywocia intabulowaną została.

Celem podania pretensyj takowych został termin

na dzień 5. Sierpnia r. b.

zrana o godzinie 10téj przed Ur. Grabowskim Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego w naszéj sali instrukcyjnéj wyznaczony, na który się niniejszém wszystkie osoby nieznajome, które jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze, zastawnicy lub jakokolwiek umocowani, pretensye do wzmiankowanéj resztującéj summy kupna mieć sądzą, pod unikuieniem wyłączenia zapozywają.

Poznań, dnia 9. Stycznia 1844.

Król. Pruski Sąd Nadziemiański.
Wydziału I.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, że dziedzic dóbr Hrabia Cesar Plater z Góry i małżonka jego Stefania z domu Hrabianka Małachowska, kontraktem przedślubnym sądowym d. d. Drezno dnia 30. Września 1843. r. wspólność majątku i dorobku wyłączyli. Szrem, dnia 15. Stycznia 1844.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Walne zgromadzenie kasyna polskiego w Poznaniu odbędzie się dnia 27. Stycznia r. b. o godzinie 7. z wieczora, na które Szanownych członków zaprasza

Dyrekcya.

W Sobotę dnia 27. m. b.

Wielka Reduta

w sali hotelu Saskiego, na którą najuniżeniéj zapraszam, z tą uwagą: iż biletów wnijścia w pomieszkaniu mojém po 3. Złt., a przy kassie po 4 Złt. dostać można.

G. E. Roggen.

W oberzy pod Złotą Gęsią jest do przedania szlachetnéj rasy, ciemnogniady wierzchowy ogier, Abgar zwany, 4½ roku stary, 5′ 4″ rosły, po ogierze i klaczy z koniuszni pod nazwą Fryderyka Wilhelma. Chęć kupna mający raczą się tam udać. Ogier ten jest dobrze ujeżdżony, bez wybryków i niekaleczny.

Poznań, dnia 20. Stycznia 1844.

B. Bosco szanownemu Publikum ma zaszczyt pokornie do łaskawéj wiadomości donieść, jako na swéj podróży do Berlina w dniach 26. Stycznia, 28. Stycznia i 30. Stycznia r. bież. trzy przedstawienia magii Egipskiéj w teatrze niniejszym miejskim do dania zaszczyt mieć będzie. Bliższe stosunki okażą awisze. Billety w dzień u kasztelana teatru, od 6téj godziny zaś wieczorem u kassy sprzedawane będą.

Poznań, dnia 21. Stycznia 1844.

Ubiory maskowe.

Szanownéj Publiczności li dla dam ofiaruję moje jak w najlepszym guście wybrane ubiory maskowe. A. Roland,

Rycerska ulica Nr. 7. par terre.

Drugi transport **prawdziwego świeżego Astrachańskiego kawiaru** otrzymał G. Bielefeld.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 20. Stycznia 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	3½	102⅝	102⅛
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	102⅝	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	90⅝	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	100¾	100¼
Obligi miasta Berlina	3½	102	101⅓
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	101½	—
» » W. X. Poznańsk.	4	106¼	105¾
» » dito	3½	100¾	—
» » Pruss. Wschod.	3½	—	103¾
» » Pomorskie . . .	3½	102	—
» » March. Elek. i N.	3½	102⅛	101⅝
» » Szląskie	3½	101¼	—
Frydrychsdory	—	13 7/12	13 1/12
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11⅞	11⅜
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	174	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	104¼	103¾
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	185½	184½
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	104¼	103¾
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	145	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	104¼	103¾
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	—	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	97
Drogi żel. Reńskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Reńskie	4	98½	98
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	143
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	103⅞
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	116½
» » dito *Lit. B.* . .	—	114	113
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	122¾	121¾
» » Magdeb.-Halberst	4	118½	117½
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	117½	116½

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 19. Stycznia, 1844. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	25	—	1	26	—
Zyta . dt.	1	6	—	1	6	6
Jęczmienia dt.	—	26	—	—	27	—
Owsa . dt.	—	17	—	—	17	6
Tatarki dt.	1	1	6	—	—	—
Grochu . dt.	1	1	6	—	—	—
Ziemiaków dt.	—	9	—	—	9	6
Siana cetnar	—	23	—	—	24	—
Słomy kopa	5	7	6	5	15	—
Masła garniec	1	25	—	1	26	—